

**Komunikat Davide Prosperiego,
przewodniczącego Bractwa Comunione e Liberazione,
do ruchu Comunione e Liberazione**

Połączenie wideo z Mediolanu, 19 stycznia 2022

Przyjdź, Duchu Święty

1. Najbliższe kroki i racje ich podjęcia

Dobry wieczór wszystkim. Miło znów się zobaczyć, nawet jeśli covid zmusza nas wciąż jeszcze do oddzielania się od siebie ekranami, miejmy nadzieję, że już niedługo.

Dziękuję wam za to, że poświęćcie czas na wzięcie udziału w tym momencie, podczas którego chciałbym przedstawić wam racje podjęcia pewnych koniecznych kroków w nadchodzących tygodniach. Myślę, że jest to czas, kiedy mamy okazję poważnie zadać sobie pytanie o to, czy chcemy się czegoś nauczyć, to znaczy czy chcemy rozegrać mecz, próbując coś udowodnić, czy też nauczyć się czegoś, co być może musimy jeszcze zgłębić lub zrozumieć, także z charyzmatu, który został nam powierzony.

Zostało powiedziane, że jesteśmy w okresie przejściowym (*ad interim*). Ale co tak naprawdę oznacza dla nas to słowo „tymczasowy” (*interim*)? Jest to brzytwa, ponieważ tymczasowość może być odbieraniem bogactwa chwili lub usprawiedliwieniem braku dyspozycyjności. Nie tyle braku dyspozycyjności wobec podążania za kierownikiem zmiany w oczekiwaniu, aż zluzuje się obsada, co braku dyspozycyjności wobec Boga. To, że ktoś tak traktuje ten czas, oznacza, że stawia granice Bożemu działaniu w swoim życiu i historii. Ponieważ w jednej chwili Bóg może zmienić historię! Chwila mogłaby być także tym. A gdzie ja się znajduję? Problem polega zatem na tym, żeby być! Problemem dla nas dzisiaj jest bycie, bycie obecnymi, aby – jak mówił ksiądz Giussani – „wpatrywać się w obecność rzeczy obecnych” (L. Giussani, Mediolan, 1 lutego 1995, por. „Zawsze intensywnie przeżywać rzeczywistość”, „Ślady” 5/2011, s. V).

Sytuacja prawna, w której się znajdujemy

Przechodzę bez wstępu do komunikatów, które chcę wam przekazać. Wybaczcie mi to nieco „techniczne” podejście, ale celowo chcę uprzedzić wszelkie rozważania przedstawieniem niektórych danych, ponieważ traktuję was poważnie, oraz dla przejrzystości. Sukcesywnie będę zagłębiać się również w bardziej fundamentalne kwestie.

Zgodnie z dokładnymi wskazaniem, jakie otrzymaliśmy od kardynała Kevina Farrella, w lutym będziemy musieli wybrać kilku odpowiedzialnych regionalnych, których mandat stracił ważność. Działo się tak zawsze, gdy kadencja takiego czy innego odpowiedzialnego kończyła się, a stosowane były przy tym mechanizmy przewidziane w Statucie naszego Bractwa. Po uchwaleniu Dekretu Stolicy Apostolskiej zadaliśmy Dykasterii ds. Świeckich, Rodziny i Życia kilka konkretnych pytań dotyczących odnowienia tych urzędów w ciągu dwóch przejściowych lat, przewidzianych w samym Dekrecie. Dykasteria odpowiedziała nam oficjalnie pod koniec grudnia. Teraz możemy – a wręcz musimy – spełnić przesłane do nas wskazania.

Od razu mówię, że wybory, o których mowa, nie będą dotyczyć wszystkich, a jedynie Włochów, Hiszpanii, Ameryki Północnej i Szwajcarii (w rzeczywistości ten ostatni kraj przeprowadził już konsultacje), zgodnie z zasadami, które opiszę wkrótce. Natomiast zapoznanie się z samą metodą wyborów, a przede wszystkim uświadomienie sobie racji leżących u podstaw propozycji, którą przedstawia nam Kościół, dotyczy nas wszystkich, odnosi się do całego Bractwa. Po pierwsze dlatego, że prosi nas o to właśnie autorytet Kościoła; a po drugie, ponieważ daje nam okazję, aby podjąć refleksję nad tematem, który wielu wprawia w dezorientację i niepokoi (co jest zrozumiałe), a mianowicie pytaniem o to, na czym polega krok

dojrzałości, o który prosi nas wszystkich Dekret wydany przez Dykasterię, regulujący sprawowanie władzy w międzynarodowych stowarzyszeniach wiernych. Dotyczy to całego Ruchu, nie tylko członków Bractwa, ponieważ przewodniczący Bractwa jest również głównym odpowiedzialnym za Ruch. Dlatego rozmawiamy o tym dziś wieczorem.

Od razu podkreślam też drugą kwestię. Zgodnie z Dekretem to, co powiem, dotyczy tylko wyborów centralnych organów zarządzających: przewodniczącego, wiceprzewodniczącego, Diakonii Centralnej i odpowiedzialnych regionalnych (jako członków Diakonii Centralnej), którzy – żeby to było jasne – we Włoszech są tymi, którzy wizytują wspólnoty Bractwa w regionach. Do tego dołączają odpowiedzialni diecezjalni. Zatem nie chodzi o wybór odpowiedzialnych za wspólnotę, przeorów czy księży będących odniesieniem dla grup Bractwa. Otóż Dekret dotyczy tylko centralnych organów zarządzających.

Racje próśb kierowanych do nas przez Dykasterię

Mając na uwadze te elementy faktyczne i prawne, zadajmy sobie pytanie, jakie są powody (jest to – jak sądzę – kwestia, która w tej chwili najbardziej nas interesuje i która może interesować wszystkich) próśb kierowanych do nas przez Stolicę Apostolską.

Jak czytamy we wstępie do Dekretu, celem wskazań Dykasterii jest pomoc ruchom świeckim w tym, by „rządy w zrzeszeniach wiernych były sprawowane zgodnie z misją kościelną tychże, jaką jest posługa ukierunkowana na realizację własnych celów i ochronę członków”. Jak wiemy, zmiany, które Dekret nałożył na życie naszego Ruchu, są znaczące i dlatego jest słuszne i zrozumiałe, że wszyscy czujemy potrzebę zrozumienia, na czym polega ten etap dojrzewania i jakie są praktyczne i doktrynalne problemy, które dotyczą zarządzania Bractwem CL, a o zmierzanie się z którymi jesteśmy proszeni.

Nawet jeśli trzeba rozsupłać więcej niż jeden węzeł, mamy już okazję rzucić światło na pierwszą ważną kwestię, a mianowicie na znaczenie, jakie Kościół przypisuje metodzie wyborów. Tę możliwość daje nam właśnie okoliczność, którą zilustrowałem.. Wszyscy zgadzamy się, że nasza wiara nie zależy od tych aspektów prawnych, ale musimy zadać sobie pytanie o znaczenie, jakie Kościół przypisuje gestowi, który mamy podjąć. Otóż tylko poprzez zrozumienie tego będziemy w stanie nadać mu odpowiednią wagę.

a) Wybory a metoda Boga

Pierwszą kwestią, którą uważam za ważną do wyjaśnienia, jest ta, że zaakceptowanie wskazania, by poważnie potraktować wybór odpowiedzialnych diecezjalnych i regionalnych, nie oznacza poddania się logice światowej, czyli demokratycznej w politycznym sensie tego słowa. Jak zauważył Julián Carrón na krótko przed swoją rezygnacją, utożsamianie się z czysto demokratyczną logiką oznaczałoby zaniedbanie metody Boga – to sam Bóg wybiera. W istocie Jezus mówi: „Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem” (J 15, 16).

W jakim więc sensie wybory, o których przeprowadzenie prosi nas teraz Kościół – i o przeprowadzenie w sposób, który nie jest czysto formalny – nie stoją w sprzeczności z tą metodą? Uważam, że musimy pomóc sobie odpowiedzieć na to pytanie, i teraz ofiaruję wam swój wkład w to zagadnienie. Nie roszczę sobie prawa do tego, by to moje wystąpienie było wyczerpujące lub rozstrzygające – będziemy musieli wspólnie zastanowić się nad tymi sprawami – ale proszę was, byście mieli na uwadze kroki, które podejmę, cierpliwie próbując wejść w punkt widzenia, który na pierwszy rzut oka może wydawać się odległy.

Na początek wydaje mi się ważne, aby przypomnieć, że Duch działa nie tylko w przewodniczącym, ale w *każdym ochrzczonym*, czyli w każdym z nas. Z tego powodu metoda wyboru zawsze istniała w Kościele, także w rzeczywistościach zrodzonych z wielkich charyzmatów, takich jak zgromadzenia monastyczne, które pozostają żywe o wiele dłużej niż my i nadal przynoszą owoce. Pomyślmy jednak również o sposobie, w jaki wskazuje się następcę Piotra, najwyższy autorytet w Kościele. Wybór jakiejś władzy w życiu Kościoła jest

wydarzeniem Ducha, a nie czysto ludzkim faktem. A jest nim właśnie dlatego, że każdy członek wspólnoty jest osobą ochrzczoneą i jako taki jest podmiotem, w którym żyje i działa Duch Chrystusa; co więcej, w przypadku rzeczywistości charyzmatycznych, takich jak nasza, każdy jest także osobą ochrzczoneą, której powierzono współodpowiedzialność za sam charyzmat, jak powtarza nam Kościół i jak nauczał nas sam ksiądz Giussani. Kilkakrotnie wspominaliśmy ten fragment Szkoły Wspólnoty z książki *Zostawić ślady w historii świata*: „Każdy jest odpowiedzialny za spotkany charyzmat. Każdy przyczynia się do jego upadku albo wzrostu; jest terenem, na którym charyzmat się marnuje albo wydaje owoce. Bardzo ważną rzeczą jest, by każdy zdał sobie sprawę ze swojej odpowiedzialności, ze względu na to, jak palący jest to problem, oraz ze względu na lojalność i wierność. Zakrycie albo umniejszenie tej odpowiedzialności oznacza zakrycie lub umniejszenie intensywności oddziaływania historii naszego charyzmatu na Kościół Boży oraz na społeczeństwo” (L. Giussani, S. Alberto, J. Prades, *Zostawić ślady w historii świata*, Wydawnictwo i Drukarnia Św. Krzyża, Opole 2009, s. 115).

Jeśli w naszym charyzmacie, w charyzmacie księdza Giusa, zawiera się centralna nauka, to jest nią właśnie intuicja dotycząca wielkiego znaczenia chrztu św., to znaczy tego, że w życiu Kościoła wszyscy ochrzczeni – czy to kapłani, czy świeccy, konsekrowani lub żyjący w małżeństwie – są wezwani do bycia *protagonistami na scenie świata*, każdy w inny sposób, każdy z oddaniem Chrystusowi w przyłgnięciu do swojego osobistego powołania, a jednak wszyscy jako protagoniści, wszyscy jako „odpowiedzialni”, w pewnym sensie. Jeśli jest jakaś rzecz, którą ksiądz Giussani przekazał nam, przekazał mnie, to jest ona następująca: świadomość, że jeśli ostatnia nieznana wieśniaczka, używająca motyki w polu, uświadamia mu, że jej praca jest na ludzką chwałę Chrystusa, może ona być protagonistką życia Kościoła nie mniej niż papież. W wywiadzie udzielonym Angelo Scoli w 1987 roku ksiądz Giussani powiedział: „To prawda, że nigdy nie odczuwaliśmy potrzeby zajmowania się pojęciem «osoba świecka», wykraczając poza pewną granicę, ponieważ cała nasza uwaga skupia się na idei «wiernego», „«ochrzczonego». To znaczy na idei nowej ontologii, którą Fakt chrześcijański aktywnie wprowadza w świat. Czym właściwie jest chrześcijaństwo, jeśli nie wydarzeniem nowego człowieka, który ze swej natury staje się nowym protagonistą na światowej scenie? [...] Najważniejszym zagadnieniem w rzeczywistości chrześcijańskiej nie jest zatem «świecki czy nieświecki», ale pojawienie się «nowego stworzenia», o którym mówi święty Paweł” (rozmowa A. Scoli z ks. Giussanim, w: L. Giussani, „Il «potere» del laico, cioè del cristiano. Agosto 1987”, w: *Un avvenimento di vita, cioè una storia*, pod red. C. Di Martino, Edit-Il Sabato, Roma–Milano 1993, s. 33).

Ten, kto jest w Chrystusie, jest „nowym człowiekiem”, „nowym stworzeniem”, mówi ksiądz Giussani, cytując świętego Pawła. A jako nowy człowiek ochrzczoney jest nie tylko powołany, ale jest także uzdolniony do bycia protagonistą na światowej scenie. Cóż, częścią tego protagonizmu jest teraz poważne potraktowanie gestu czekających nas wyborów, zarówno tych przyszłych nowej Diakonii, jak i nowego przewodniczącego, a bardziej bezpośrednio wyborów odpowiedzialnych regionalnych, które muszą odbyć się w lutym (o czym powiem szczegółowo wkrótce). Musimy dostrzec w tej prośbie Kościoła wielki szacunek dla każdego z nas. Kościół mówi nam, że właśnie na mocy naszego chrztu św. możemy i powinniśmy osobiście wziąć odpowiedzialność za dobro rzeczywistości Ruchu, do którego należymy. Mówi nam również, że na mocy wychowania, które otrzymaliśmy w wierze dzięki Ruchowi, jesteśmy uzdolnieni do wydania osądu wiary o sytuacji, przez którą przechodzimy, osądu, który dotrze aż do wyboru niektórych z nas, którym zostanie powierzona szczególna odpowiedzialność. Kościół podejmuje ryzyko wobec każdego ochrzczonego i dlatego zaprasza nas do podejmowania ryzyka, z ufnością i bez lęku.

Jaką postawę musimy zatem przyjąć, aby z wiarą przeżywać to osobiste ryzyko? Odpowiadam, skupiając się na dwóch słowach, które często były nam przypominane.

b) *Wybierać czy rozpoznawać?*

W świetle tego, co właśnie powiedziałem, chciałbym dokonać pewnego uściślenia w tym zakresie, które moim zdaniem jest ważne. Kościół przy różnych okazjach i różnymi głosami przypominał nam, że tak naprawdę nie ma konfliktu między metodą *wyboru* a metodą *rozpoznania*, żeby posłużyć się sformułowaniem księdza Giussaniego, które usłyszeliśmy na początku roku: „Mistrza się nie wybiera – rozpoznaje się go!!” (J. Carrón i L. Giussani, „Nie brakuje wam żadnego daru łaski” (św. Paweł), s. 13). Otóż ci, którzy zostali wezwani do głosowania, nie muszą (a przynajmniej nie powinni) *wybierać* w oparciu o osobiste upodobania. Jak wyjaśnia ksiądz Giussani, „wybieranie mistrza oznacza podążanie za przymocą własnych myśli i własnych urojeń”, i przytacza w tym względzie Drugi List do Tymoteusza: „Przyjdzie bowiem chwila, kiedy zdrowej nauki nie będą znosili, ale według własnych pożądań – ponieważ ich uszy świerzbią – będą sobie mnożyli nauczycieli. Będą się odwracali od słuchania prawdy, a obrócą się ku zmyślonym opowiadaniom. Ty zaś czuwaj we wszystkim, znoś trudy, wykonaj dzieło ewangelisty, spełnij swe posługiwanie!” (2 Tm 4, 3).

A zatem, jeśli nie poprzez „osobisty wybór”, w sensie negatywnym, który staje się narzucaniem innym własnego gustu, własnej wrażliwości czy własnej arogancji, w oparciu o co rozpoznaje się i identyfikuje autorytet? Jeśli nie dokonuje się to ze względu na arbitralny wybór, indywidualny lub grupowy, może to być tylko działanie Łaski Bożej, w oparciu o sugestię Ducha. Ale to, że Boża sugestia jest sugestią, oznacza, że Bóg prowokuje nasz rozum i naszą wolność. Można nie kierować się sugestią, co więcej, można jej nawet nie słyszeć, jeśli jest się wypełnionym własnymi wyobrażeniami. Dlatego konieczne jest przyjęcie postawy słuchania, pokory, uległości wobec głosu Kogoś Innego, co jest całkowitym przeciwieństwem demokratyzmu. Oczywiście we własnej wolności każdy może robić, co chce. To zawsze pozostaje prawdą. Ale to nie metoda jest sama w sobie światowa. Światowość zwycięży w geście takim jak wybory, jeśli najpierw zwyciężyła w naszych sercach, to znaczy jeśli kryterium, w oparciu o które posługujemy się naszą władzą wyboru, nie będzie podyktowane miłością do Chrystusa i dobrem wspólnoty, ale innymi kryteriami, których tutaj nie wymieniam, a które wszyscy wiemy, jak bardzo na nas wpływają.

Dlatego nie możemy gorszyć się metodą, na której Kościół polegał od wieków i którą sam ksiądz Giussani przyjął i włączył do Statutów regulujących życie Bractwa (pamiętajcie, że w lutym w wyborach odpowiedzialnych diecezjalnych i regionalnych odbędzie się głosowanie w oparciu o artykuły Statutu, którego chciał ksiądz Giussani, ponieważ nowy jeszcze nie istnieje). Działanie Ducha nie wyklucza dobrowolnej współpracy człowieka. Wręcz przeciwnie, prowokuje do niej. Prowokuje człowieka, jego wolność i rozum. Nie wzywa go do „uprawiania polityki” w najgorszym tego słowa znaczeniu, ale do otwarcia się na Jego sugestię, wykorzystując całą energię odpowiedzialności i zrozumienia, którą jest obdarzony, i ludzkie środki (a zatem zawsze ograniczone i niedoskonałe), które posiada. Czy nie mówimy może, że wybór papieża odbywa się w asyście Ducha Świętego? A przecież wiemy równie dobrze, że wybierają go kardynałowie! Nie możemy widzieć sprzeczności tam, gdzie ich nie ma, ponieważ Bóg wcielił się i związał z ludzką rzeczywistością Kościoła. Jest to zatem problem moralności, jak uczy nas trzecia przesłanka *Zmysłu religijnego*, ponieważ tylko rozum wolny od uprzedzeń może naprawdę rozpoznać drogę, którą wskazuje Bóg. Tylko kochając prawdę bardziej niż samych siebie, nasze serca będą zajmować właściwą pozycję, by współpracować na rzecz dzieła Bożego, na rzecz dzieła Kogoś Innego.

Z tego powodu wydaje mi się, że pierwszym i podstawowym sposobem przygotowania się do autentycznie odpowiedzialnego przeżycia gestu, który mamy podjąć, jest modlitwa, zebranie u Ducha. Musimy prosić Ducha, aby ukierunkował naszą inteligencją, abyśmy byli zdolni do wybrania osób, które będą pomocne w Bożym dziele, w Bożym planie, a nie w naszych projektach i naszych wyobrażeniach.

Na zakończenie tego punktu pragnę dodać przypis (dotyczy to zarówno wyborów pośrednich, o których mówiłem dzisiaj, jak i tych, które odbędą się we właściwym czasie zgodnie z nowymi Statutami), niezbędny do nadania należytej wagi temu, co powiedziałem do tej pory. Poprzez metodę wyborów zostaniemy wezwani do wybrania kilku odpowiedzialnych w Ruchu. Będą oni pełnić obiektywną funkcję przewodnią, każdy na swoim własnym poziomie. Serdeczne odnośnienie się do nich, podążanie za ich wskazaniem, przychylenie się do propozycji, które przedstawią itd., będzie bardzo konkretnym sposobem, w jaki możemy afirmować jedność Ruchu i podążać za jego propozycją wychowawczą.

Z pewnością należy życzyć sobie, żeby wybór mógł paść, jeśli taka będzie wola Boga, na osobę najbardziej autorytatywną i obdarzoną osobistymi darami. Ale jest rzeczą oczywistą, że kryterium wyboru lokalnych odpowiedzialnych nie może być wyłącznie indywidualny autorytet lub dojrzałość rozumienia charyzmatu CL. Zadaniem odpowiedzialnego jest bowiem nie tylko bycie nauczycielem wiary – na przykład świętości – ale służenie dobru wspólnoty z oddaniem i dalekowzrocznością. Może być osoba, która wydaje nam się najbardziej autorytatywna i fascynująca ze względu na sposób, w jaki mówi o wierze i jak nią żyje, ale która z różnych powodów nie jest obecnie odpowiednią osobą do pełnienia funkcji odpowiedzialnego, czy to z powodów osobistych, czy to ze względu na historyczny moment, który przeżywa lokalna wspólnota. Dlatego zachęcam każdego do podjęcia własnego rozeznania, z myślą o osobie, która ze względu na ludzkie przymioty, zdolność do przyjaźni i dojrzałość wiary może inteligentnie i wielkodusznie służyć życiu wspólnoty.

Nie przeszkadza to w tym, by każdy z nas mógł doświadczać szczególnej pomocy innych osób we wspólnocie, innych świadectw. Jak powiedziałem w poprzednim punkcie, Duch działa nie tylko w przewodniku, ale w każdym ochrzczonym. Różne formy autorytetu obecne w naszym towarzystwie są bogactwem danym przez Ducha i z pewnością nie decydują o nich wybory. Pomyślmy o przykładzie dojrzałości, z jaką żyli i żyją wśród nas niektórzy chorzy. Pomyślmy o przykładzie, jaki dają nam ci, którzy żyją swoim powołaniem rodzinnym, przyjmując dzieci, które nie są ich, i wychowując je. Pomyślmy o ludziach, którzy mają szczególną zdolność doradzania, pocieszania, prowadzenia innych ludzi w ich życiu osobistym. Pomyślmy o tych, którzy są w stanie podbudować wszystkich swoimi wystąpieniami podczas Szkoły Wspólnoty, ponieważ otrzymują szczególny dar utożsamiania się z sercem naszego doświadczenia lub dar doświadczenia odczytywania ze szczególną głębią i wnikliwością doświadczeń będących udziałem nas wszystkich. Pomyślmy o tych, którzy potrafią proponować chrześcijaństwo młodzieży, komunikując fascynację, która pochodzi od obecnego Chrystusa. Te osoby są wśród nas jako prawdziwe światła i słuszną rzeczą jest uczyć się i naśladować to, co jest nam oferowane przez Boga za pośrednictwem ich obecności. Czy to są najlepsze osoby do tego, by przewodzić wspólnocie? Nie jest powiedziane! Czasami mogą mieć dary odpowiednie również do tego zadania, innym razem nie.

Dlatego też w tym przypadku nie możemy przeciwstawiać sobie darów, które przyczyniają się natomiast do tego, że nasze towarzystwo jest piękne, wzajemnie się uzupełniając. Ale my też nie powinniśmy ich mylić. „Wszystkim zaś objawia się Duch dla [wspólnego] dobra” (1 Kor 12, 7) – mówi święty Paweł.

Podsumowując, jeśli ktoś chce należeć do CL, ponieważ rozpoznaje w Ruchu i charyzmacie księdza Giussaniego drogę, którą Bóg mu wskazał, aby wzrastał w wierze i należał do Kościoła, nie może nie mieć odniesienia do odpowiedzialnych, którzy zostaną wybrani. Ale będzie miał także wolność, by karmić się w swojej całkowitej wolności wszystkim, co Duch wzbudza. Jak wiadomo, ksiądz Giussani często powracał do zagadnienia wagi tego splotu w życiu Ruchu, ale także do rozróżnienia między obiektywnym autorytetem a autorytatywnością. Na przykład w 1993 roku powiedział:

„Autorytet w charyzmacie, mówiąc bardzo prosto, jest tym, co Kościół uznaje. Kościół uznaje odpowiedzialność charyzmatu. Osobisty autorytet wynika z udziału w życiu tego, kto posiada

autorytet. Mogę mieć autorytet w charyzmacie, który wpływa na Ruch, i może być wśród was najmniejsza osoba, która żyje tym charyzmatem z taką żywością, z taką szczerością i taką pokorą, że przewyższa mnie ze wszech miar i ja sam patrzę na nią, starając się nauczyć znaczenia charyzmatu, którego jestem poręczycielem i przewodnikiem. Sens tego charyzmatu ujawniają ci, którzy w prostocie serca żyją darem Ducha i w ten sposób pozostają de facto autorytetami. Autorytet jest tym, co ponagla i buduje. Autorytet to ten, kto zapewnia drogę. Autorytet gwarantuje właściwą drogę; autorytet uznawany przez Kościół. Autorytet zachęca do podjęcia odpowiednich kroków, czyni piękną drogę, czyni drogę przekonującą, uzdalnia do poświęcenia, gdy jest coś do zrobienia. Autorytet to świętość, autorytet to zadanie” (L. Giussani, *Un avvenimento nella vita dell'uomo*, Bur, Milano 2020, s. 249).

c) Znaczenie niektórych decyzji księdza Giussaniego

Chciałbym wrócić do wcześniejszej wzmianki o wyborach księdza Giussaniego w odniesieniu do Statutów Bractwa. Mówiąc o wyborach, od czasu do czasu słyszę, jak ktoś mówi: „Ale Giussani tego nie chciał!”; lub: „On tego nie powiedział!”; albo znowu: „W tym tekście lub przy tej okazji powiedział coś przeciwnego” i tak dalej. Myślę, że musimy rozjaśnić pewne kwestie. Dlatego proponuję wam trzy ważne zagadnienia, do refleksji nad którymi was zapraszam i, jeśli będziecie chcieli, do dialogu.

Pierwsze zagadnienie

Giussani chciał tej metody. Chciał, aby Bractwo zostało uznane za „powszechne stowarzyszenie wiernych”. Gdyby chciał inaczej, niewątpliwie mógłby to uczynić. Mógł pozwolić Ruchowi pozostać po prostu jakąś tam rzeczywistością, bez żadnej regulacji, bez statutów, spontanicznym doświadczeniem pozostawionym czystej wolności uczestników jego życia. Ale nie zrobił tego. Chciał natomiast, aby CL zostało oficjalnie uznane przez papieża, to znaczy poprosił, aby autorytet Kościoła potwierdził to, co zrodziło się za jego pośrednictwem, aby każdy z nas mógł podążać drogą Ruchu, pewny, że w ten sposób podąża drogą Kościoła. Najpierw poprosił o to opata Monte Cassino, a następnie samą Stolicę Apostolską za pośrednictwem ówczesnej Papieskiej Rady ds. Świeckich. Ksiądz Giussani chciał więc, aby Bractwo CL było stowarzyszeniem wiernych, a zatem posiadało statuty, które przewidują pewien rodzaj strukturyzacji życia wspólnotowego, włączając w to wybór przewodników lokalnych i przewodnika głównego.

Jeśli wydaje nam się, że pewne wypowiedzi księdza Giussaniego stoją w sprzeczności z tym, oznacza to moim zdaniem, że musimy pomóc sobie zgłębić ich znaczenie – to owszem – a postaramy się to zrobić z wszelką możliwą obiektywnością i jasnością, jeśli będzie to konieczne.

Faktem jest, że ostatnią wolą Giussaniego było, aby Bractwo CL posiadało statuty, które ma, i musimy wypełniać tę wolę, traktując poważnie metodę wyboru jako wydarzenie, którego nie mamy prawa traktować jako czystej formalności, prawie tak, jakby było to coś prawnie narzuconego przez Kościół i zdradzało głęboką naturę naszego charyzmatu. Gdyby tak było, wierzę, że ksiądz Giussani uniemożliwiłby nam wprowadzenie tego typu regulacji, chyba że sądzimy, że ksiądz Giussani chciał ominąć wskazania Kościoła, czego, mam nadzieję, nikt z nas nie uzna za wiarygodne. Nie, ksiądz Giussani chciał, aby Bractwo było tym, czym jest.

Drugie zagadnienie

Wybór samego przewodniczącego nie stoi w sprzeczności z tym, że autorytet jest *rozpoznawany* w procesie, który jest również wspólnotowy, wystarczy spojrzeć na doświadczenia zgromadzeń zakonnych. Jak powiedziałem przed chwilą, jeśli przyznamy, że każdy pojedynczy ochrzczony jest obdarzony nową inteligencją, zrodzoną z wiary, to wówczas posiada on całą łaskę, jakiej potrzebuje, by rozpoznać – także dzięki przynależności do

wspólnego charyzmatu – co jest dobre dla stowarzyszenia w danym momencie historycznym, a tym samym do wskazania najbardziej odpowiedniej osoby do jego prowadzenia.

Metoda wyborów nie sprzeciwia się naciskowi księdza Giussaniego kładzionemu na wspólne uznanie autorytetu. Jest to narzędzie, którym możemy się posłużyć, aby wyrazić to rozpoznanie, a to rozpoznanie jest ostatecznie – uwaga! – wspólnym wynikiem osobistego poruszenia odpowiedzialności każdego. Z tego powodu nie są zabronione rozmowy między nami i konfrontacje. Kościół nie mówi nam, że nie możemy ze sobą rozmawiać, konfrontować się, pomagać sobie osądzać, rozumieć. Róbmy to, jeśli uznajemy to za stosowne, jako pomoc w otwarciu się na wskazania Ducha Świętego. Nie po to, by zrzucić naszą odpowiedzialność na innych, ale by pomóc nam ją przyjąć.

Trzecie zagadnienie

Wreszcie trzecie zagadnienie: to Kościół prosi nas właśnie o to, o wybranie naszych odpowiedzialnych, to znaczy o to, aby każdy wziął swoją część odpowiedzialności za ich wyłonienie. A to wymaga – jest to mało lub wiele – od nas wszystkich zmiany sposobu, w jaki zawsze patrzyliśmy na sprawy, wejścia w rozleglejszy punkt widzenia. Dekret generalny z czerwca ubiegłego roku i konkretne prośby skierowane do naszego Ruchu przez kardynała Farrella są obiektywnym faktem, od którego musimy pomóc sobie nawzajem zacząć od nowa. Kościół prosi nas, abyśmy wybrali naszego przyszłego przewodniczącego i wybrali go na pewien czas, który jest określony. Wszyscy chcemy żyć w serdecznym posłuszeństwie papieżowi, dlatego musimy zrozumieć i uwzględnić również tę prośbę.

W tym miejscu kończę pierwszą część dzisiejszego wystąpienia, mając nadzieję, że to, co wam powiedziałem, przyczyni się do wyjaśnienia zmian w praktyce w zakresie identyfikacji organów zarządzających, o które prosi nas Kościół. Jeśli jednak nie wszystko będzie jasne, nie martwcie się, wrócimy do tego. Jest to droga, którą chcemy przebyć razem, okazując cierpliwość, aby każdy mógł zrozumieć racje i przyłączyć się dobrowolnie.

2. Mianowanie odpowiedzialnych regionalnych i odpowiedzialnych diecezjalnych, których mandaty wygasają

Przechodzę teraz do punktu, który opisuje, z czym będziemy musieli się zmierzyć w ciągu najbliższych kilku miesięcy.

Wiecie, że na poziomie międzynarodowym Bractwo jest zorganizowane według regionów duszpasterskich (obecnie jest ich 14), a w ich ramach – jeśli istnieje minimalna znacząca liczba członków – według wspólnot diecezjalnych, z których każda ma swojego odpowiedzialnego.

Włochy podzielone są na trzy regiony: pierwszy region (Lombardia, Piemont, Liguria, Dolina Aosty i Sardynia); drugi region (Emilia-Romania, Wenecja Euganejska, Friuli-Wenecja Julijska, Trydent-Górna Adyga, Toskania i Marche); trzeci region (wszystkie pozostałe regiony środkowych i południowych Włoch). Dla tych regionów duszpasterskich, przed przystąpieniem do wybrania nowego odpowiedzialnego regionalnego konieczne będzie przede wszystkim wybranie nowych 22 odpowiedzialnych diecezjalnych. Listę opublikujemy w sekcji „Ogłoszenia” na stronie internetowej Bractwa.

Oprócz tego zostanie również wybrany nowy odpowiedzialny duszpasterskiego regionu diecezji mediolańskiej, którą to funkcję pełni obecnie niżej podpisany. To bardzo osobliwa sytuacja, ponieważ diecezja mediolańska jest samodzielnym regionem duszpasterskim. Od lat 80. Diakonia faktycznie uważała za właściwe, aby odpowiedzialny diecezjalny pokrywał się z odpowiedzialnym regionalnym i aby ze względu na bardzo dużą liczbę członków w diecezji (18 000, ponad 30% ogólnej liczby członków Bractwa) odpowiedzialny regionalny nie był wyznaczany przez zgromadzenie członków, ale był mianowany bezpośrednio przez Diakonię

Centralną. Teraz mam zamiar dodać do tego sposobu również formę konsultacji, którą określamy.

Wszystkie te wybory odbędą się wkrótce, w lutym i w marcu, abyśmy mogli się potem skoncentrować na zdefiniowaniu nowego Statutu i nowych procedur wyborczych.

Metody wyboru odpowiedzialnych regionalnych i odpowiedzialnych diecezjalnych są opisane w naszym Statucie, przede wszystkim w artykułach 20., 29., 30., z pewnymi zmianami proceduralnymi, które zostaną wam zakomunikowane w odpowiednim czasie. W związku z tym wyznaczyłem trzech delegatów, którzy będą wam asystować w przygotowaniach do wszystkich tych wyborów: Francesco Magniego z pierwszego regionu, Emmanuele Forlaniego z drugiego regionu i Cesare Pozzoli z trzeciego regionu. Kontakt do nich zostanie wam wkrótce przekazany i będziecie mogli zwracać się do nich w przypadku jakichkolwiek pytań w tym zakresie.

W celu uzupełnienia i dla przejrzystości powiem również, że oprócz odpowiedzialnych regionalnych, których musimy teraz ponownie wybrać, inni członkowie Diakonii również przekroczyli czasowe ramy swojego mandatu. Jednak w tym przypadku jest to kwestia członków dokooptowanych, czyli wybranych bezpośrednio przez Diakonię na wniosek przewodniczącego. Są to: ksiądz Javier Prades, Marco Bersanelli, ksiądz Stefano Alberto.

W ubiegłą sobotę, 15 stycznia, zaproponowałem Diakonii dokooptowanie na ich miejsce trzech osób (ponieważ dokooptowani członkowie, których dopiero co wymieniłem, nie mogli być ponownie dokooptowani, gdyż upłynęło 10 lat od ich mianowania, zgodnie z Dekretem). Wymienię je pośpiesznie, wyjaśniając również kryteria, którymi się kierowaliśmy: Luigi Benatti, ponieważ był i jest punktem odniesienia dla obszaru, na którym występują bardzo liczne wspólnoty (Bologna i Emilia-Romania), a zatem dobrze zna ich sytuację; ksiądz Andrea D'Auria, ekspert w dziedzinie prawa kanonicznego, którego kompetencje będą potrzebne Diakonii do oceny i wdrożenia propozycji Komisji ds. Statutów; Cesare Pozzoli, którego zaproponowałem Diakonii, aby został wybrany na nowego przedstawiciela prawnego Bractwa na okres mojej tymczasowej kadencji. Otóż jak może wiecie, Giuseppe Di Masi, który pełnił tę funkcję w ostatnich latach, poprosił mnie o możliwość rezygnacji ze stanowiska w listopadzie. Następnie zaproponowałem (jak sugeruje Statut), aby dokooptować trzy inne osoby, które mogłyby pomóc Diakonii mieć na uwadze trzy znaczące obszary: kulturę, charytatywność i misję, będące również sektorami, w których podejmowane są inicjatywy Bractwa (wszystkie wydatki są podzielone – jak wiemy z wykazu wydatków ponoszonych przez Bractwo prezentowanego corocznie podczas Rekolekcji – między te trzy sektory). Są to: Letizia Bardazzi w sprawach kultury (Letizia przewodniczy Włoskiemu Stowarzyszeniu Centrów Kulturalnych i dlatego może zaoferować Diakonii cenny punkt widzenia); Monica Poletto dla sektora charytatywnego (Monica od dawna jest zaangażowana w organizacje non-profit dla Towarzystwa Działań i osobiście zna wiele dzieł charytatywnych zrodzonych z Ruchu nie tylko we Włoszech, ale na całym świecie; jest osobą szanowaną i kompetentną, która nigdy nie oszczędzała siebie w konkretnej służbie życiu i kreatywnej obecności Ruchu); ksiądz Donato Contuzzi dla misji (ksiądz Donato jest kapłanem Bractwa św. Karola, od wielu lat przebywa na misjach w Taipei; wielu z was zna go z wywiadu przeprowadzonego zdalnie, do którego doszło z inicjatywy księdza Carróna w ubiegłym roku, właśnie po to, by udokumentować rozkwit naszej obecności na arenie międzynarodowej).

W ubiegłą sobotę Diakonia jednogłośnie przyjęła te moje propozycje. Korzystając z okazji, dziękuję nowym osobom za gotowość służenia naszemu towarzystwu w ten sposób.

Serdecznie dziękuję również osobom, które zakończyły swoją posługę w Diakonii, za wkład, jaki wniosły (w niektórych przypadkach przez wiele lat!) w kierowanie Ruchem. Nie wymieniam ich ponownie ze względu na zwięzłość. Dziękuję!

Jak powiedziałem na początku, te wybory dotyczą tylko części zapisanych do Bractwa. Proszę wszystkich członków z diecezji zaangażowanych w zbliżające się wybory, aby do 30 stycznia zaktualizowali swoje dane osobowe na stronie internetowej Bractwa, zwłaszcza poprzez sprawdzenie poprawności e-maila. Sekretariat Bractwa od początku lutego będzie przysyłać drogą mailową zaproszenia. Wraz z zaproszeniem zostaną również dostarczone wszelkie techniczne wskazania do udziału w zgromadzeniach i działaniach wyborczych.

3. Komisja Statutowa

Jest trzeci punkt, który dotyczy Komisji Statutowej. Powiem krótko. Otrzymałem wiele próśb o wyjaśnienia dotyczące składu tej Komisji. Nie wchodząc w szczegóły, powiem tylko, że kierując się kryteriami, które zostały mi zasugerowane w rozmowie z Dykasterią, starałem się, by reprezentatywność była dość szeroka zarówno jeśli chodzi o wiek (jak możecie stwierdzić, najmłodsza osoba studiuje, a najstarsza ma 80 lat), jak i geografii (ponieważ reprezentowane są wszystkie kontynenty). Oczywiście preferencja kierowała się – tam, gdzie to możliwe – ku tym, którzy posiadają również kompetencje techniczno-prawne, ale nie tylko, bo – jak już wspominałem w ostatnim komunikacie – chcieliśmy również uprzywilejować znajomość naszej historii (obecność osób, które uczestniczyły lub w każdym razie znały początki tworzenia pierwszego Statutu i jego ewolucję itp.). Tak więc skład spełnia te kryteria; oczywiście musiałem być jak najbardziej „zwięzły”, ponieważ zależy nam na tym, aby proces ten zakończył się w wyznaczonych przez Dekret terminach.

Korzystam z okazji, aby wam podziękować, ponieważ w krótkim czasie, jaki wyznaczaliśmy, nadeszło ponad 300 zgłoszeń, czasami także w wyniku poważnej i intensywnej pracy grup ludzi, które oczywiście będą teraz traktowane poważnie i wykorzystywane w pracy Komisji. A zatem dziękuję wam. Ta praca nabiera, tak jak tego chcieliśmy, wymiaru, który obejmuje wszystkich członków Bractwa.

4. Wprowadzenie do pracy Szkoły Wspólnoty na nadchodzące miesiące

Chcę teraz przedstawić wam decyzje, które podjąłem wraz z moimi przyjaciółmi z Rady Prezydenckiej w sprawie Szkoły Wspólnoty. Tekst, który wybraliśmy na dopiero co rozpoczęty rok to *Dare la vita per l'opera di un Altro* (BUR, 2021; pol. „Oddać życie za Czyjeś dzieło”), który zawiera ostatnie wypowiedzi księdza Giussaniego podczas Rekolekcji Bractwa z lat 1997–2004. Tekst jest już dostępny, oprócz wersji włoskiej, także w języku hiszpańskim i holenderskim, a w najbliższych dniach ukaże się w języku angielskim i brazylijskim. Stopniowo będzie dostępny również w innych językach. W przypadku, gdy cały tekst nie jest jeszcze gotowy w niektórych językach, części, nad którymi zaczniemy pracować, będą w razie potrzeby z wyprzedzeniem umieszczane na stronie CL. Ten tekst będzie nam towarzyszył od lutego do najbliższych Rekolekcji Bractwa. Korzystając z okazji, informuję, że poprowadzi je ojciec Mauro-Giuseppe Lepori, opat generalny Zakonu Cystersów. Podobnie jak w ubiegłym roku, będą one otwarte dla wszystkich, a nie tylko dla członków Bractwa. Również w tym roku postanowiliśmy przeprowadzić Rekolekcje za pośrednictwem połączenia wideo, ze względu na utrzymywanie się niepewnej sytuacji związanej z pandemią. Chciałbym serdecznie podziękować ojcu Mauro za przyjęcie naszego zaproszenia.

Kilkoro z was pytało mnie, czy zamierzam kontynuować gest zdalnej Szkoły Wspólnoty dla wszystkich, tak jak czynił to ksiądz Carrón w ostatnich latach. Muszę wam powiedzieć, że nie czuję się na siłach kontynuować posługiwania się tą metodą nauczania, przynajmniej w zakresie, w jakim stała się nam znana w ostatnich latach. Ten sposób przynależał do jego osobowości i wrażliwości. Na czas, który zostanie mi dany, chciałbym złożyć wam bardzo

elementarną propozycję, którą chcę wam teraz przedstawić, wchodząc pokrótce w meritum doboru treści i metody, za którą chcemy podążać.

1. Tekst Szkoły Wspólnoty

Przede wszystkim treść. Dlaczego wybraliśmy ten tekst (*Dare la vita per l'opera di un Altro*)? Udzielię dwóch krótkich odpowiedzi, potem – oczywiście – wnikniemy głębiej w meritum, pracując nad Szkołą Wspólnoty:

a) Ponieważ wystąpienia, które gromadzi, są podsumowaniem, to znaczy streszczają całe życie. Teksty Rekolekcji, które podejmiemy, są ostatnimi głoszonymi przez księdza Giussaniego. Stanowią zatem najbardziej dojrzały owoc jego refleksji.

b) Ponieważ chodzi o teksty naprawdę profetyczne. Sądzę, że znowu będziemy zdumieni, czytając je, ponieważ z zaskakującą wyrazistością identyfikują linie rozwoju społeczeństwa i dominującej mentalności, w której wszyscy jesteśmy dzisiaj głęboko zanurzeni.

2. Metoda pracy na Szkole Wspólnoty

Teraz chcę udzielić kilka wskazówek na temat metody, którą chcemy się posłużyć, aby wejść w te dość bogate teksty. Podkreślę pewne wskazówki, czerpiąc je z kart, które podyktował sam ksiądz Giussani. Sugeruję wam przeczytać je ponownie, są bardzo przydatne. Karty te są dostępne na naszej stronie internetowej („Spunti di metodo per la Scuola di comunità”, 1992; „Szkoła Wspólnoty i obecność”, 1993; „Obecność, która porusza”, 1997. Do tych tekstów dochodzi „Coś, co jest przedtem” z 1993 roku, zwłaszcza drugi czynnik).

Przyswoić sobie nową mentalność. Przede wszystkim Szkoła Wspólnoty jest szkołą. Szkoła, jak mówi ksiądz Giussani, jest „miejszem i metodą uczenia się” (1997) i dodaje: „Nauka oznacza zrozumienie tekstu zgodnie z jego znaczeniem” (1997). Pierwszym krokiem do zrobienia Szkoły Wspólnoty jest zatem zrozumienie, co znaczy proponowany tekst. „Trzeba stać się uczniami tekstu” – zaleca ksiądz Giussani, to znaczy czytać, „wspólne wyjaśniając znaczenia słów” (1992), „uzasadniać użyte słowa” (1993, drugi czynnik).

To pierwszy krok w pracy, którą chcemy wykonać.

W tym celu w środę 9 lutego o godzinie 21.00 za pośrednictwem połączenia wideo proponujemy „Zapowiedź” pracy Szkoły Wspólnoty, aby wprowadzić się w treści zaproponowane przez księdza Giussaniego w pierwszej części książki. Pomoże nam w tym Jego Ekscelencja Filippo Santoro, arcybiskup Tarentu i specjalny delegat Ojca Świętego ds. *Memores Domini*. I nie jest to przypadek, naprawdę zależy mi na tym, aby było to coś podjętego wspólnie.

W ciągu najbliższych dni sekretariat prześle ogłoszenie ze wskazówkami dotyczącymi udziału.

Ale nie chcemy pracować tylko w systemie zdalnym. Dlatego drugą wskazówką, którą chcę wam zostawić, jest „osobiste” gromadzenie się, aby pracować. Jak najszybciej chcemy spotkać się fizycznie, by wspólnie pracować nad tekstem. Fizyczne spotkanie się jest ważne, ponieważ Szkoła Wspólnoty jest właśnie faktem *wspólnoty*, to znaczy komunii, relacji. Jak napisałem w „Corriere della Sera” (8 stycznia 2022), w chrześcijaństwie interakcja poprzez „ciało i krew” to ważna sprawa. Wiąże się to ze sposobem, w jaki jesteśmy stworzeni i w jaki poznajemy. Wydarzeniem, w które Szkoła Wspólnoty chce nas wprowadzić, jest ostatecznie relacja z Chrystusem i komuniam z Nim, która wypływa właśnie z cielesnego faktu obecności innych we wspólnocie, tam gdzie jest to możliwe, w możliwy sposób.

Posługa tych, którzy prowadzą Szkołę Wspólnoty. Kolejna kwestia, którą pragnę podkreślić, dotyczy funkcji osób prowadzących Szkołę Wspólnoty. Ksiądz Giussani często podkreślał, że niezależnie od wielkości poszczególnych grup na tym, kto prowadzi Szkołę Wspólnoty,

spoczywa decydująca odpowiedzialność. W rzeczywistości dotyczy to wszystkich, ponieważ nie może być prawdziwego współdzielenia doświadczenia bez wcześniejszej osobistej pracy każdego nad tekstem. Prowadzący pełni jednak specjalną funkcję, ponieważ musi jako pierwszy zaświadczyć o przeżyciu zdumienia i fascynacji spotkaniem z tym wydarzeniem, o którym mówi Szkoła Wspólnoty. Pomagajmy sobie i pytajmy, jeśli sprawia nam to trudność.

Porównywanie się z tekstem. Jak powiedziałem, pierwszym warunkiem dobrego podejmowania Szkoły Wspólnoty jest zrozumienie tekstu, dotarcie do jego obiektywnego znaczenia. Drugim warunkiem jest to, by miało miejsce to, co ksiądz Giussani nazwał „porównywaniem z doświadczeniem”. Jesteśmy wezwani do porównywania treści tekstu z naszym życiem osobistym, z życiem naszej wspólnoty i całego Ruchu. Porównywanie jest czynnikiem nawrócenia, zarówno osobistego, jak i wspólnotowego. I właśnie to pełne napięcia dążenie w kierunku nawrócenia naszego spojrzenia i naszego życia sprawia, że Ruch się rozwija. „Jeżeli Szkoła Wspólnoty zostaje sprowadzona do kategorii «dyskursu», Ruch nie może się rozwijać. Jeśli jest to praca, punkt porównawczy, staje się fascynującym czynnikiem wydarzenia” (1992).

5. Wnioski

Zanim się pożegnamy i przekażę na szybko kilka krótkich końcowych ogłoszeń, pozwólcie mi jeszcze raz powrócić do jednego z tematów, o których wspomniałem w moim pierwszym komunikacie z 29 listopada – naszej odpowiedzialności za jedność Ruchu. Wiem, że wciąż panuje trochę zamieszania wokół znaczenia tego, co się dzieje. Jeden z was napisał do mnie: „Z bólem przeżywam podziały, które widzę między nami i w Kościele. Czuję, że te same podziały są obecne również w moim sercu. Czuję, jak nigdy dotąd, potrzebę jedności (świadom, że to słowo posiada głębię, której nie znam). I jak nigdy wcześniej uświadamiam sobie, jak bardzo jest ona wystawiona na próbę w całym Kościele i w naszym drogim Ruchu”.

Jasne jest, że jedność nie jest czymś, do czego możemy doprowadzić o własnych siłach. Bóg ją czyni, ale właśnie z tego powodu owoce naszej współpracy na rzecz Jego dzieła możemy dostrzec także w bardzo prostym fakcie: to, co pochodzi od Boga, jednoczy, ponieważ przyjęta prawda jednoczy, zawsze jednoczy; dzieli to, co pochodzi z czegoś innego, niezależnie od dobrych intencji.

„Módlcie się do Jezusa – powiedział ksiądz Giussani do odpowiedzialnych z Ruchu w kwietniu 2000 roku – proście i szukajcie jedności we wszystkim. We wszystkim!” (L. Giussani, „Unità, legge della conoscenza”, „Tracce” 4/2000, s. 5).

Ogłoszenia

Msze św. z okazji rocznic księdza Giussaniego i uznania Bractwa

Jak wiecie, mszami św. sprawowanymi przez różne wspólnoty oficjalnie rozpoczynają się obchody stulecia urodzin księdza Giussaniego. Biorąc pod uwagę wyjątkową okoliczność setnej rocznicy, poza zaangażowaniem własnego biskupa w celebrację mszy św., sugeruję, abyście zaprosili do udziału także osobistości świeckie i zakonne z waszej okolicy. Oczywiście proszę wszystkich o promowanie i uczestnictwo w funkcjach w pełnej zgodności ze wszystkimi obowiązującymi przepisami antycovidowymi, zawsze z najwyższą ostrożnością i rozsądkiem. Wkrótce do sekretariatów zostanie wysłane zawiadomienie ze wszystkimi zwyczajowymi odnośnikami do materiałów, które powinny zostać nadesłane. W nadchodzących tygodniach będziemy powiadamiać o innych inicjatywach z okazji setnej rocznicy, o której informacje tak czy inaczej znajdziecie na stronie głównej CL.

Dzień Zbiórki Leków

Dzień Zbiórki Leków Banco Farmaceutico odbędzie się w dniach 8–14 lutego. W czasach ubóstwa i potrzeb, w których żyjemy, zapraszamy się do bycia obecnymi, przekazując lekarstwa we wskazanych aptekach i zapewniając swoją dyspozycyjność jako wolontariusze podczas dyżurów. Aby zgłosić swoją gotowość, trzeba skontaktować się z odpowiedzialnym za Banco Farmaceutico w swojej wspólnocie, pisząc na adres info@bancofarmaceutico.org. Sobota 12 lutego to dzień, w którym wolontariusze będą niezbędni.

Ogłoszenia Ruchu

Przypominam, że oficjalnym kanałem komunikacji, aby otrzymywać centralne i regionalne powiadomienia o Ruchu we Włoszech jest platforma „Avvisi CL”, z której można korzystać zarówno na komputerze stacjonarnym, jak i smartfonie, pobierając aplikację o tej samej nazwie ze sklepów Apple i Google. Aby uzyskać dostęp do usługi, musisz złożyć wniosek do sekretarza swojej wspólnoty.

W ciągu najbliższych kilku dni tekst dzisiejszego komunikatu będzie dostępny na stronie internetowej CL, a stopniowo także jego tłumaczenia na różne języki.

Odmówmy teraz *Chwała Ojcu* za naszych przyjaciół, którzy cierpią w tej chwili fizycznie i moralnie, za tych, którzy cierpią dla Ewangelii. Nie zapominajmy, że kiedy jesteśmy tutaj, rozmawiając o tych sprawach, są tacy, którzy cierpią z powodu życia, z powodu swoich bliskich, pośród niepewności wszystkiego i prześladowań, z powodu bycia chrześcijanami, zwłaszcza w Kazachstanie i na Bliskim Wschodzie. Następnie módlmy się także za naszych drogich zmarłych, w szczególności za ojca naszej przyjaciółki, który wczoraj odszedł do Pana; zrezygnowała ona z odmówienia *Różańca* dziś wieczorem, aby pozwolić swoim przyjaciołom śledzić to spotkanie. Zmówmy razem *Chwała Ojcu* we wszystkich tych intencjach.

Chwała Ojcu

Przyjdź, Duchu Święty

Dobranoc